



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Jak pokazali Grabowego” kąpielorzowi w Ustroniu, „Gazeta Ustrońska”, 14 – 27 października 1990, nr 11, s. 5.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>1</p>
<p>Autor</p> <p>Pejot (Pilch Józef)</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Rada Miasta Ustroń</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1990</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>9,3 x 17 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Dowcipna opowieść napisana gwarą autorstwa Józefa Pilcha, opisująca niecodzienny pokaz tańca „Grabowego” w Hotelu Kuracyjnym w Ustroniu przed stu laty.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XIX wiek, Józef Pilch, Ustroń,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, Śląsk Cieszyński, Austro – Węgry, „Gazeta Ustrońska”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, dawny Ustroń, uzdrowisko, letnicy, Hotel Kuracyjny w Ustroniu, gwara Śląska Cieszyńskiego, śląskie tańce ludowe</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

# Jak pokozali „Grabowego” kąpielorzowi w Ustroniu

Było to jeszcze w czasach austryjackich jak jednemu kąpielorzowi zapodobała się Jewka co sprzątała w ustronim Kurhotelu. Niejeden się mizdrzył do ni, bo była piekno i zgrabno. Miała już też szykownego galana co robił w kąpielkach a Jendrys mu było na miano. Obydwo pochodzili z biednych rodzin i Jewka chciała se w tym Kurhotelu cos zarobić, bo w jesyni sie miała wydować.

Aż tu jednego pieknego dnia zarządca zawołał młodą pore do siebie i powiedział im tak: Móglibyście se piekny grejcar zarobić, ale nie wiem czy bedziecie sie chcieli na to zgodzić. Otóż jeden stary kąpielorz z Raciborza widziol u Lubojackigo tańczyć Jewke „Grabowego” (śląski wirowy, skoczny taniec w lewo) i strasznie sie mu to zapodobało. On mo moc piniędzy powiedział, że do sto reńskich za to, żebyście obydwu sady zatańczyli tego grabowego w kurhotelu przed nim i jego kamratym. Zarządca prawi: jakby jo był na waszym miejscu to bych sie zaroz zgodził i moja staro też. Tóż se to rozwoźcie, stówke dzisio dostać to nima byle co? Zarządca doł im dziyń do namysłu. Stówka szpasem nie chodzi, w Kurhotelu trzeja było na nią robić dobre dwa miesiące. Obmyślili se to dobrze i zgodzili sie pod trzema warunkami. Piyrszy: może sie to stać w ostatni wieczór przed odjazdem kąpielorzow. Drugi: sala bedzie oświetlono jyny dwóma lojówkami i dwóma świecznikami z zapolónymi szczypami. Trzeci: młodzi rozbierów sie do saga w sómsiedni izbeczce, jyny Jewka zasłóni se piersi przeposką. Po krótkich targach raciborzanin sie na to zgodził.

Przyszel tyn ostatni dziyń, świeczki sie polily, szczypy też i bylo dość widno, a muzyka już rzla na calego. Jak już Jewka z Jyndrysem byli gotowi i mieli wchodzić na sale, szczypy zaczyły pyrskać, syczeć aż zgasnyl płómień, a świeczki skłupily knuty i zaczyły topić lój i też zgasły. W sali tela było światla co dały wągliczki i iskry od szczyp, i wtedy młodzi zgodnie z umową wyskoczyli z izbeczki i zatańczyli dwóm kąpielorzom grabowego. W tym ćmoku co tam oni mógli uwidzieć.

Jak sie to wszystko stało to jyny Jewka z Jendrysem wiedzieli. A było to tak. Szczypy zostały w ustalónym miejscu porządnie zmoczone, a knuty przy świeczkach już u masorza co ich fabrykowol zostały kasek od wyrchu przecięte i jak dopolily sie do przeciętego knuta klapnyły do loju i zgasły.

Racoborzanin byl wściekły, ale młodzi zgodnie z umową zatańczyli na nagusa grabowego, a że światło nawalilo to oni za to ni mógli. Zarządca wyplacając stówkę młodym powiedział, aleście im pokozali.

(Józef Piłch)

Pejot